

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.



BOLESŁAW ŻUKOWSKI
TOWARZYSZ SZTUKI DUKARSKIEJ
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Ś. Sakramentami, zmarł 17-go stycznia 1932 roku, w wieku lat 51.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele po-Trzynitar-skim na Antekolu (przy klinikach U. S. B.) dnia 20 stycznia r. b. o godz. 9-ej rano.
Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi 20 b. m. o g. 5 m. 30 po poł. na cmentarz po-Bernardyński.
O tych smutnych obrzędach zawiadamiają
Współpracownicy Drukarni Józefa Zawadzkiego.

OD ADMINISTRACJI

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamieszanych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1 Lutego 1932 r. wstrzymane.

PROJEKTY NOWYCH USTAW.

Ustawy samorządowe wpłynęły do Sejmu.

WARSZAWA (Pat.). Do Sejmu wpłynęły w tych dniach następujące rządowe projekty ustaw: o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ewidencji i kontroli ruchu ludności, o funduszu obrotowym reformy rolnej, o ustroju szpitalnictwa, o niepaństwowych szkołach oraz zakła-

dach naukowych i wychowawczych. Ponadto Klub Narodowy zgłosił wniosek w sprawie wstrzymania wykonania uchwały Rady Ministrów, dotyczącej zniesienia 20 powiatów, a Klub Stronnictwa Ludowego — w sprawie umorzenia pożyczek, zaciągniętych przez rolników z funduszu państwowego, administrowanych przez Państwowy Bank Rolny.

Nowy szef Biura Ekonomicznego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Szefem Biura Ekonomicznego w Prezydium Rady Ministrów został mianowany p. Tadeusz Lechnicki, brat byłego posła z B. B., Zdzisława Lechnickiego, który, jak wiadomo, złożył mandat poselski w związku z ujawnieniem okoliczności, jakie towarzyszyły pobytowi w Brześciu posłów Centrolewu.

Ułaskawienie b. posłanki Kosmowskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W dniu wczorajszym b. posłanka z Wyzwolenia, p. Irena Kosmowska, zgłosiła się do więzienia celem odbycia kary. Jednakże zarząd więzienia odmówił przyjęcia jej, gdyż Urząd Prokuratorski nie nadesłał dokumentów. P. Kosmowskiej oświadczone, iż może zgłosić się za parę dni. Tymczasem wczoraj wieczorem stało się wiadomem, że p. Prezydent, na wniosek ministra sprawiedliwości, ułaskawił Kosmowską.

«Denuncjacja» Ludwika Kulczyckiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W niedzielnym numerze „Gazety Polskiej” pojawiły się odpisy denuncjacji, jakie rzekomo miał składać władzom zaborskim austriackim Ludwik Kulczycki. Wczoraj Kulczycki ogłosił oświadczenie, w którym oznajmia, że do czasu wyświetlenia sprawy składa wszystkie mandaty i godności w Narodowej Partii Robotniczej i twierdzi, że ogłoszone przez „Gazetę Polską” dokumenta są powyrywane, a czy i jak dostały się w ręce policji lub innych władz austriackich, tego nie rozumie.

Pos. Lieberman cofnął skargę apelacyjną

w procesie z zarządem Związku Legionistów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W dniu wczorajszym miał się odbyć w warszawskim Sądzie Apelacyjnym proces z oskarżenia prywatnego posła Liebermana przeciwko członkom zarządu Związku Legionistów. Chodzi tu o znane oświadczenie tych panów w „Gazecie Polskiej”, w której ogłosili oni, iż uważają posła Liebermana za „będącego poza gronem ludzi honoru”.

Pos. Lieberman zaskarżył cały zarząd Związku Legionistów do Sądu, lecz w pierwszej instancji sprawę przegrał. Rozprawie przewodniczył znany z procesów prasowych sędzia Lauter, przy udziale sędziów Rykaczewskiego i Komorowskiego.

Wczoraj pos. Lieberman nadesłał na ręce przewodniczącego sędziego Duńskiego oświadczenie, cofające skargę apelacyjną.

Oświadczenie to motywuje pos. Lieberman tem, iż w obecnych warunkach nie ma już złudzeń i nie uważa za potrzebne dalsze popieranie oskarżenia.

Widzewska manufaktura oddała się pod nadzór sądowy.

LÓDŹ (Pat.). Widzewska Manufaktura w Łodzi wniosła do sądu handlowego podanie o zarządzenie otwarcia postępowania układowego z wierzycielami, a to z tego względu, że w ciągu 9 miesięcy nie będzie w stanie przeprowadzić sanacji przedsiębiorstwa w tym stopniu, by móc uregulować wszystkie swoje wierzycielności.

W postępowaniu układowym Widzewska Manufaktura proponuje spłacenie 50 proc. należności w 4 równych ratach w ciągu 2 lat, bez procentu, od 1 stycznia 1933 r. O ile wierzyciele zgodziliby się na rozłożenie należności na lat 10, otrzymaliby pełnych 100 proc., również bez procentu.

KOMUNIKAT KLUBU NARODOWEGO.

W niedzielę dnia 24 stycznia o godz. 5 po południu w lokalu własnym przy ulicy Orzeszkowej 11 odbędzie się **sprawozdawcze zebranie poselskie**, na którym przemawiać będą posłowie

advokat **Zbigniew Stypułkowski**, prof. **Wacław Komarnicki**.

Wyrok w sprawie Polaków oskarżonych o śpiewy polskie w kościele.

RYGA (Pat.). W sprawie 14 Polaków, oskarżonych o śpiewy polskie w kościele w Elnie, zapadł w Dyneburgu wyrok, którym sąd okręgowy znacznie złagodził kary, wymierzone przez sąd pokoju, redukując je do 1 miesiąca aresztu w stosunku do każdego z oskarżonych. Obronca adw. Zeberg zapowiedział w imieniu oskarżonych odwołanie się do trzeciej instancji.

Litwa na usługach Niemiec i Rosji.

RYGA (Pat.). Z Kowna donoszą, że skład delegacji litewskiej na konferencję rozbrojeniową nie został jeszcze definitywnie ustalony. W sprawie tej w najbliższych dniach ma się odbyć konferencja, w której wezmą udział poza ministrem spraw zagranicznych posłowie litewscy z Paryża, Berlina, Moskwy i Londynu.

Jak donosi „Rigasche Rundschau”, rząd litewski ma zamiar w sprawie reparacji popierać punkt widzenia niemiecki. Podobnie na konferencji rozbrojeniowej Litwa ma popierać tezę nie-

miecko sowiecką. Żądania tych państw, dotyczące ograniczenia zbrojeń, nie mogą — zdaniem kół litewskich — dotknąć interesów Litwy, która posiada nieliczną armję, przygotowaną jedynie do obrony, sąsiadem zaś, ze strony którego Litwie ma grozić niebezpieczeństwo, jest Polska i wszelkie ograniczenie zbrojeń polskich może jedynie zabezpieczyć niepodległość Litwy. Z tym punktem widzenia nie zgadza się nieliczna grupa polityków z posłem Klimasem na czele.

Sprawa długów niemieckich

problemem nie do rozwiązania.

Niemcy chcą osłabić wrażenie oświadczenia Brueninga.

AMBASADOR VON HOESCH U PREMIERA LAVALA.

PARYŻ (Pat.). Premier Laval przyjął wczoraj ponownie ambasadora niemieckiego von Hoescha, z którym, jak wiadomo, prowadził już dłuższą rozmowę w ubiegłą sobotę. Te powtarzające się spotkania wywołują w kręgach politycznych tem większe zainteresowanie, że noszą się uporzycywe pogłoski, iż ambasador niemiecki miał być upoważniony przez swój rząd do przedstawienia premierowi Lavalowi wyjaśnień na piśmie co do faktycznego znaczenia oświadczenia Brueninga o tem, iż Niemcy zaprzestaną płacić świadczenia reparacyjne. Zdaniem tujejszych sfer, w Berlinie zdają sobie dokładnie sprawę, że incydent ten może odegrać poważną rolę w debatach, które się dziś rozpoczynają w Izbie Deputowanych w związku z deklaracją ministerjalną i dlatego też rząd niemiecki stara się osłabić jego znaczenie. Ostatnie niemieckie komunikaty oficjalne mają również ten manewr na celu. Jak wiadomo, Bruening zaprzeczył, jakoby miał się wyrazić, iż Niemcy nie zamierzają wykonywać planu Younga ani obecnie, ani w przyszłości. Miał jedynie powiedzieć, iż Niemcy nie będą w stanie go wykonać w przyszłości.

FRANCUSKI KOMUNIKAT OFICJALNY.

PARYŻ (Pat.). W nocy z poniedziałku na wtorek ukazał się następujący komunikat:

Pomiędzy kancelaryjnymi mocarstw zainteresowanych w planie Younga toczą się ożywione rokowania celem wyszukania podstawy prowizorycznej umowy w sprawie reparacji. P. Laval przyjął dziś po południu znowu ambasadora niemieckiego von Hoescha. W związku z przygotowaniem do wyborów, które mają się odbyć w ciągu roku zarówno we Francji, jak w Niemczech i Stanach Zjednoczonych, konkretyzuje się coraz bardziej w sferach zainteresowanych pogląd, iż jest rzeczą nie-

możliwą doprowadzenie w chwili obecnej do szczegółowego i definitywnego rozwiązania problemu reparacyjnego oraz długów wojennych.

KONFERENCJA W LOZANIE WCIĄŻ POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

LONDYN (Pat.). „Times” zamieszcza dziś następującą notatkę, posiadającą cechy informacji półurzędowej.

Ponieważ rząd francuski nie wyraził jeszcze swej zgody na 25 stycznia jako na datę konferencji lozańskiej w sprawach reparacyjnych, dotąd nie jest pewne, czy konferencja rozpocznie się tego dnia lub czy istotnie się wogóle odbędzie. Przygotowania dla wzięcia udziału są jednak ze strony brytyjskiej czynione i w każdym razie minister spraw zagranicznych Simon wyjedzie w sobotę z Londynu do Szwajcarii ze względu na rozpoczynającą się tam sesję Rady Ligi w Genewie, na której Simon pragnie być jaknajwięcej obecny i która jest ustalona na ten sam dzień, co konferencja reparacyjna w sąsiedniej Lozannie. Notatka ta jest bardzo znamienna, albowiem czyni ona wyraźną aluzję do tego, że konferencja lozańska albo się istotnie nie odbędzie, albo też ograniczy się do jak najkrócej trwającej formalności, przy której nie jest konieczna obecność resortowych ministrów gospodarczych, lecz wystarczy obecność ministrów spraw zagranicznych, jako oficjalnych reprezentantów w układach o charakterze międzynarodowym. Informacje innych dzienników wskazują na to, że konferencja lozańska ograniczona zostanie w istocie do udziału ekspertów.

LONDYN (Pat.). Agencja Reutersa donosi o możliwości przesunięcia terminu konferencji reparacyjnej. Prawdopodobnie nie zapadnie żadna decyzja przed końcem tygodnia. Obrady na ten temat trwają w dalszym ciągu między przedstawicielami mocarstw wierzycielskich i Niemcami.

RZĄD LAVALA PRZED PARLAMENTEM.

Mocne stanowisko Francji w sprawie długów.

PARYŻ (Pat.). Wtorkowe posiedzenie Izby Deputowanych otworzył przewodniczący o godzinie 15-ej. Na sali około 400 deputowanych. Przewodniczący wygłosił wstępne przemówienie, przerywane kilkakrotnie oklaskami. Ustęp, dotyczący planu Younga, wywołuje na niektórych ławach poselskich westchnienia, w końcu oklaski. Oklaski wybuchają żywiołowo od prawicy aż do lewicy w chwili, kiedy przewodniczący zapewnia, że Francja nie ustąpi nic ze swych wierzycielności, jeżeli nie uzyska jednocześnie redukcji swych długów. Manifestacja ta jest bardzo charakterystyczna. W kilka minut potem Izba oklaskuje zdanie, dotyczące

prestige u Ligi Narodów. Kilku deputowanych lewicy i skrajnej lewicy woła: „Niech żyje Briand!”

Po przemówieniu przewodniczącego na trybunę wstąpił premier Laval i odczytał deklarację rządową. Zdania początkowe deklaracji przerywane były uwagami ze strony lewicy. Większość Izby oklaskuje, kiedy premier podkreśla, że Francja nie zgodzi się na przedawnienie długów reparacyjnych. Deputowani, siedzący na skrajnej lewicy, rzucają złośliwe uwagi w kierunku większości. Ustęp deklaracji, gdzie mowa jest o rozbrojeniu, Izba wysłuchuje w wielkim skupieniu. Kiedy Laval odczytuje nazwisko Brianda, w całej sali rozlegają się oklaski. W

Indje w ogniu walk.

Wielkie demonstracje w Bombaju.

LONDYN. Według doniesień w Bombaju doszło tam dziś do masowych demonstracji zwolenników partii kongresowej, którzy wzywali ludność do bojkotu monopolu solnego. Policja była zmuszona do kilkakrotnych interwencji i rozproszyła wreszcie demonstrantów, aresztując 40 z

nich. Równocześnie odbyła się wielka demonstracja nacjonalistów hinduskich przed budynkiem mennicy rządowej, dokąd manifestanci starali się nie dopuścić kupców miejscowych. Policja i tutaj była zmuszona aresztować kilkudziesięciu Hindusów.

Najmłodszy syn Gandhiego aresztowany.

SURAT. (Indje). (Pat.). Został tu zaarrestowany najmłodszy syn Gandhiego Ramdas.

Proces o napad bojówki niemieckiej w Jedwabnie.

KROLEWIEC. Pat. — W sądzie w Niborku rozpoczął się proces przeciwko 104 osobom, oskarżonym o zajęcie w Jedwabnie.

Głównym oskarżonym jest właściciel ziemski Otto, który na czele pewnego towarzystwa lo-wieckiego dał inicjatywę do napadu na prokuratora i policję, która chciała zaarrestować kilku sprawców napadu na Polaków. Otto i towarzysze oskarżeni są o rewoltę i poważne naruszenie spokoju publicznego.

Podczas akcji odbijania aresztowanych prokurator i żandar-mi wyszli cało z rąk hitlerowców, prowadzonych przez Otto, tylko dzięki zjawieniu się odsiedcy w ilości 40 policjantów, którzy z trudem rozprzysyli oblegających. Budynek, gdzie odbywa się proces, strzeżony jest przez silny oddział. Sala wypełniona po brzegi. Na ławie dziennikarzy znajdują się liczni sprawozdawcy pism niemieckich i kilku dzienników polskich. Nastrój na sali sądowej jest wybitnie przychylny dla oskarżonych. Obroncy starają się z oskarżonych zrobić bohaterów narodowych, działających rzekomo w samoobronie przeciwko polskiej propagandzie.

O przychylnym nastroju dla oskarżonych świadczy fakt, że w petycji wniesionej przez pewną grupę hakatyistów w sprawie o-głędnego traktowania oskarżo-nych, podpisał się również jeden z sędziów przysięgłych.

Po dłuższej scyjsji z przewodniczącym prokurator osiągnął, że przysięgły ten został wyeliminowany. Proces potrwa około tygodnia.

Deklaracja rządu francuskiego.

PARYŻ (Pat.). Deklaracja rządu głosi między innymi:

Poprzedni gabinet podał się do dymisji nie na skutek wyniku głosowania w Izbie, której zaufaniem cieszy się dotychczas. Deklaracja przypomina, iż usiłowano rozszerzyć skład gabinetu, aby mógł on łatwiej sprostać trudnościom, które same przez się wystarczają do określenia programu zasadniczego polityki zagranicznej, dotyczącego odszkodowań oraz ograniczenia i redukcji zbrojeń.

Wysuwane teorie zdają się raczej być wytworem doktrynerskiej wyobraźni, niż realnej rzeczywistości. Zalecają więc anulowanie spłat odszkodowawczych. Nie możemy jednak przyjąć takiej formuły, która nie byłaby w stanie zapobiec kryzysowi, godziłaby natomiast w żywotne interesy Francji i jej prawa, usankcjonowane przez traktaty dobrowolnie zawarte. Nie pozwolimy na skreślenie naszych praw do odszkodowań. Mamy podwójny obowiązek wobec generacji, które przeżyły wojnę: obowiązek uczciwości niepoświęcania niczego z wierzycielności bez równoczesnego uwolnienia nas od naszych własnych długów, posiadamy obowiązek wobec przyszłych generacji, poddyktowany rozważą, podporządkowania wszystkich układów równowadze warunków egzystencji i produkcji, a to w tym celu, aby Francja nie

znalazła się po kryzysie w gorszych warunkach konkurencji międzynarodowej. Rząd przestrzegać będzie ściśle tych zasad, którym parlament dawał zawsze aprobatę we wszystkich rokowaniach, w celu przystosowania do okresu depresji gospodarczej obowiązujących układów w sprawie długów wojennych.

Polityka, jaką Francja prowadzi będzie na konferencji rozbrojeniowej, została określona w memorandum z 15 lipca ub. roku. Polityka ta znalazła wyraz w pakcie. Jest ona od lat 12 stałą polityką Francji i Ligi Narodów. Deklaracja przypomina udział Francji w dziele pokoju, począwszy od propozycji Leona Bourgeois aż do powszechnego aktu arbitrażowego, poprzez protokół z roku 1924, który aczkolwiek nie został ratyfikowany, niemniej pozostaje wyrazem jaknajbardziej pełnym francuskiej koncepcji pokojowej. Z temi wszystkimi aktami związane jest imię Brianda, a przyczyniła się do ich powstania polityka narodu oraz wszystkich partii francuskiej. Wszyscy zresztą Francuzi widzą sukces tej polityki jedynie w pełnym zrozumieniu pojęcia arbitrażu, w definicji napastnika i we wzajemnej pomocy, tem samym w zapewnieniu bezpieczeństwa. Francja niezachwianie przestrzegać będzie tych zasad. Zresztą co do zasadniczych punktów, ci, którzy ku naszemu ubolewaniu nie są po naszej stronie, w gruncie rzeczy podzielają naszą opinię.

W. P. P. Lekarzom Szpitala Kolejowego: Dr. Janowiczowi, Dr. Dobrzańskiemu, Dr. Kislewiciowi i Dr. Zemojtelowi za szczęśliwe dokonanie operacji mojej żonie Annie, jak również za troskliwą opiekę siostrze tegoż Szpitala p. Babskiej i służbie szpitalnej składam serdeczne podziękowanie
Franciszek Stążowski.
Wilno, dnia 19-1-1932 r.

DEKLARACJA W SPRAWIE RUSKIEJ

Przed paroma tygodniami pojawiły się w prasie pogłoski o zamierzonym nowym kursie wobec Rusinów w Małopolsce Wschodniej. Mówiło się o utworzeniu nowych tysięcy szkół ruskich powszechnych, o 3 państwach gimnazjach ruskich, o uniwersytecie ruskim w Stanisławowie, do którego miał już być upatrzony organizator i rektor. Tak samo w dziedzinie administracji politycznej projektowano no rzekomo dalej idące zmiany, między innymi w zakresie utworzenia urzędu drugiego wicewojewody lwowskiego dla Rusina oraz liczniejszego przyjmowania Rusinów na wszelkie urzędy. Wreszcie szczególną opieką miałyby być otoczone organizacje społeczno-wychowawcze ruskie, jak „Sokół”, „Łuh”, „Płast” i t. d.

Rzecz zrozumiała, iż pogłoski te obudziły zaniepokojenie w społeczeństwie polskim, zwłaszcza w Galicji wschodniej. W dobie cofania się z różnych powodów stanu posiadania polskiego w trzech województwach południowo-wschodnich, realizacja podobnych projektów oznaczałaby katastrofę dla polskości. Jednocześnie rozeszła się też pogłoska w kołach politycznych, że minister spraw wewn. p. Pieracki wygłosi przemówienie w Sejmie, które wyjaśni kwestję.

I oto w ubiegłą sobotę w komisji budżetowej Sejmu p. Pieracki rzeczywiście przemówił. Mówił długo, bo dwie godziny. Obracał się niestety, w ogólnikach zarówno w tem, co dotyczyło ogólnej polityki wewnętrznej państwa, jak i stosunku do Rusinów.

W tej ostatniej materii stwierdził w kilku dziedzinach istotny stan rzeczy, zgodnie z rzeczywistością:

A więc w dziedzinie życia gospodarczego:

„Oficjalne wydawnictwo „Rewizyjne-go Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw” podaje następujący obraz rozwoju ukraińskiej kooperacji w Małopolsce Wschodniej.

Ilość spółdzielni zrzeszonych w R. S. U. K. wynosiła w 1912 r. — 557. W Rzeczypospolitej obraz cyfrowy rysuje się następująco: w r. 1921 — 578, w r. 1925 — 1028, w r. 1929 — 2785, a z końcem 1930 r. — 3147 spółdzielni. Poza tem istnieją spółdzielnie niezrzeszone, których ilość wyraża się w cyfrze 755.

W ciągu ostatnich czterech lat przeciętny przyrost placówek spółdzielczych ukraińskich wyraża się w cyfrze 440 jednostek organizacyjnych rocznie.”

Mówiąc nawiasem, z cyfr powyższych widać wydatny wzrost kooperatywu ruskich w szczególności po r. 1926.

W dziedzinie szkolnictwa:

„Wybitnie narodowo-ukraińska organizacja kulturalna „Proświta” posiada ponad 3 tysiące placówek. Zaś liczba szkół powszechnych wyraża się w r. 1930 cyfrą 4821 w porównaniu z 4010 szkół przed wojną. Cyfry te dają niewątpliwie najbardziej autorytatywne podstawy do stwierdzenia nieodpartej prawdy, iż aspiracje kulturalne ludności miejscowej są przez Rząd szanowane i zapakajane. Szkoły dwujęzyczne wprowadzone w swoim czasie na miejsce zamkniętych szkół polskich i ukraińskich, w programie nauczania uwzględniają porównanie języki polski i ukraiński, wobec czego dzieci ukraińskie nie zostały przez to pozbawione możliwości uczenia się w języku macierzystym.”

Zapowiedział p. Pieracki dalej, iż

„Rząd będzie się starał zlagodzić kryzys podaży ukraińskiej inteligencji z wykształceniem ogólnym, przez użycie jej w służbie publicznej — nie zdoła on jednak na tej drodze usunąć niepożądane go zjawiska. Dla zapobieżenia mu w przyszłości rząd będzie dążył do intensywniejszego niż dotychczas popierania, również i w Małopolsce Wschodniej, szkolnictwa zawodowego, kosztem bogato rozbudowanych gimnazjów filologicznych.”

Wreszcie w zakończeniu wspomniał o projektowanej reorganizacji samorządu, jako podstawy „współzycia polsko-ukraińskiego”. W ogólności zapewniał, że ani życiu gospodarczemu ruskiemu, ani rozwojowi kulturalno-światowemu, ani istnieniu organizacji sportowych nie będą stawiane ze strony administracji państwowej przeszkody pod warunkiem atoli bądź przestrzegania ogólnych zasad kontroli nad nimi, bądź lojalności w stosunku do państwa.

Oświadczenie to, gdyby było ogłoszone w normalnych warunkach, mogłoby być wystarczające. Poprzedziły je wszakże pogłoski, o których wyżej, a z którymi wiązano między innymi pobyt ministra spraw zagr. Zaleskiego w Londynie i inspirację londyńskie. Co więcej, pogłoski owe nie były w najmniejszej mierze zdementowane przez prasę prorządową, przeci-

Z prasy.

Przesilenie gospodarcze jest przesileniem politycznym.

Wobec obostrzającego się z dniem każdym kryzysu, prasa prorządowa stoi bezradna i potrafi jedno tylko powtarzać wciąż w kółko: „spokój”.

Na to odpowiada w „Słowie Pomorskim” prof. R. Rybarski:

„By uniknąć dalszych załamania się naszego życia gospodarczego, nie wystarczy „spokój” w czysto negatywnym znaczeniu. Bezsilną może się okazać najsilniejsza władza. Ma ona olbrzymi wpływ na życie gospodarcze. Ale wpływ o charakterze przeważnie represyjnym. O ile chodzi o pozytywny rodzaj tego życia, to ta władza raczej panuje, a nie rządzi. Gdy nie zdoła uruchomić sił społecznych, gdy nie zdoła niebezpiecznej działy kapitalu, bo kapitalu zaufania, nie zdoła się z trudnościami uporadkować. Bez tego pierwiastka może ona tylko jedno zrobić: przejąć na swój rachunek całe życie gospodarcze, wprowadzić przewrót w kierunku zastąpienia prywatnej gospodarki przez gospodarkę państwową.

O ile się do tego nie dąży, to trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, że dzisiejszy zastój, dzisiejsza depresja tylko wtedy ustąpi, gdy w cały naród wstąpi nowy duch, gdy zbudzą się siły, które dziś marnieją lub drzemają w ukryciu. Mechaniczne akty władzy na nie się nie zdadzą. I dlatego niepodobna jest podkreślić dość mocno, że przesilenie obecne, gdy stało się już i psychicznym przesileniem, jest równocześnie wielkim przesileniem politycznym. Ogarnia ono całe życie zbiorowe narodu. Nikt nie zdoła go zamknąć w ciasniejszych, dogodniejszych dla swoich celów granicach”.

Krytyczne położenie banków.

Ze banki polskie znajdują się obecnie w niełatwym położeniu, to spostrzegają już nawet „sanatorzy” i zaczynają się zastanawiać nad źródłem zła. Sanacyjny „Express Poranny” (nr. 14) omawiając trudne położenie banków prywatnych pisze:

„Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, że polityka instytucji kredytowych państwowych i komunalnych jest źródłem obciążenia polskiego gospodarstwa narodowego wysokimi procentami. Początkowa Kasa Oszczędności płaci od wkładów 7 proc. rocznie, komunalne kasy oszczędności przeważnie znacznie więcej; dla wyrobienia procentów od wkładów instytucje te zmuszone są do udzielania pożyczek na 10, 12 proc. i wyżej; tego gospodarstwo narodowe polskie nie wytrzyma.

Obniżenie procentów od wkładów w PKO umożliwi redukcję procentów od listów zastawnych i obligacji Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego, znajdujących się w portfelu PKO”.

Jak wynika z zacytowanych słów, organ „sanacji” doskonale wie, że banki państwowe odcinają wkłady od instytucji prywatnych, które wobec równoczesnego odpływu kredytów zagranicznych, popadają w coraz gorszą sytuację. Ale to tylko zrozumienie... z którym zapewne nie pójdzie w parze nic coby ten stan rzeczy naprawiło.

Kaprałskie metody.

Jak donosi „Gazeta Warszawska” kilka miesięcy temu dyrekcja „Polskiego Radja” usunęła ze stanowisk kierowniczych działów rozgłośni krakowskiej profesorów uniwersytetu krakowskiego: Jana Nowaka i Zdzisława Jachimeckiego. Nastąpiło to na żądanie płk. Boernera, ministra poczty i telegrafów.

Po opuszczeniu stanowisk przez prof. Nowaka i prof. Jachimeckiego, rada programowa rozgłośni krakowskiej uchwaliła wy-

wać do nich list z podziękowaniem i wyrazami uznania dla pracy obu profesorów w dziedzinie radja.

Efekt listu był niespodziewany. Oto prezes rady programowej rozgłośni krakowskiej, prof. Michał Siedlecki, znakomity uczonej i człowiek dużych zasług otrzymał od gen. Stachiewicza, prezesa głównej rady programowej, rezdującej w Warszawie, pod okiem czynników miarodajnych, niezwykle szorstki i opryskliwy list z naganą. Gen. Stachiewicz zarzucił prof. Siedleckiemu, że wysłanie listu do prof. prof. Nowaka i Jachimeckiego stanowiło „niedopuszczalną krytykę zarządzenia ministra poczty i telegrafów, płk. Boernera”.

Prof. Siedlecki, oburzony niesłychanym wystąpieniem młodego generała, zrezygnował z prezury w radzie programowej rozgłośni krakowskiej.

Wiadomość powyższa nasuwa „Gazecie Warszawskiej” następujące uwagi:

„Kaprałskie metody rządzenia „Polskim Radjo” mówią same za siebie i wydadzą jaknajgorsze owoce. Zmilitaryzowanie i „upamiętnienie” (w sanacyjnym wyłączeniu typie) programów radiowych doprowadziło w rezultacie, jak to powszechnie wiadomo, do znacznego zmniejszenia się liczby abonentów, którym się sprzykrzyły różne „tasienkowe mówki”, „mocarstwoców” i sprawozdania z obchodów strzeleckich, federacyjnych i t. p.

A postępowanie generalnie z zasłużonymi reprezentantami polskiego świata naukowego i listy „naganne” z pewnością nie przyczynią się do poprawy sytuacji takiej instytucji, jak „Polskie Radio”, które powoli przekształca się w jacejkę politykierską, tracąc kredyty moralny wśród szerokich warstw społeczeństwa”.

Szantaż niemiecki.

Miesięcznik niemiecki „Geopolitik”, stojący b. blisko niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, rozważa w numerze grudniowym szanse ewentualnej wojny Niemiec z Francją i dochodzi do wniosku, że niezapalenie od wyniku tej walki, Europie grozi ruch narodowy we wszystkich krajach pozaeuropejskich — ruch, który przeistoczyłby wojnę europejską w wojnę światową, „wobec której wielka wojna 1914-18 roku byłaby zabawką dziecinna”.

„Niemcy, pisze po tem wszystkim „Geopolitik”, chcą pokoju. Pragną one pokojowego porozumienia z Francją, lecz musi ona dać możliwość swobodnego życia i rozwoju narodowi i ziemi niemieckiej”.

Artykuł kończy się powołaniem na zatarg grecko-włoski z roku 1923:

„Wówczas Grecja zdecydowała się na przyjęcie wojny, pomimo świeżej porażki w Azji Mniejszej i zniszczenia kraju. Lecz Europa wiedziała dobrze, jakie mogą być konsekwencje takiej wojny i dlatego zarówno Francja, jak i Anglia interweniowały w tej sprawie.

Może Niemcy więcej stawialyby na kartę w tej grze niż Grecja. To jest możliwe. Tem niemniej gra byłaby taka sama. A Bóg nie zawsze trzyma z obzem, gdzie są bardziej liczne bataliony. Conajmniej równie często bywa On w obozie tych, co mają silniejsze nerwy”.

Mamy tu więc cały arsenał myśli, którymi operowano w Niemczech przed wojną — z daniem powojennej metody szantażu. Dotychczas szantażowano Europę groźbą rewolucji wewnętrznej, potem bankructwem, obecnie wysuwa się bez obsonek groźbę wojny.

Wznowienie ataków na Kościół katolicki w Hiszpanji.

BILBAO (Pat.) Rozruchy, które się rozpoczęły wczoraj wieczorem, trwały w ciągu nocy oraz w ciągu dzisiejszego rana. Tłum napadł na redakcję dzienników katolickich oraz usiłował podpalić klasztor. Podczas strzelaniny kilka osób zostało zabitych oraz wiele rannych.

nie w odpowiedzi na nie wskazywano mające nastąpić oświadczenie ministra spraw wewnętrznych. „Deklaracja” p. Pierackiego wprawdzie nie potwierdza wprost pogłosek, ale też im nie zaprzecza. Z tonu jej przebiega się wyraźna przychylność dla „ukrainizmu”, już choćby dla tego, że p. minister stałe używa określenia „ukraiński” wbrew urzędowej nazwie „Rusin, ruski”.

Jak ogólnikowemi określeniami operował p. Pieracki dość przytoczyć krótki urywek jego mowy, który na pierwszy rzut oka daje pozory zdecydowanego zaprzeczenia co do możliwości jakichś pomysłów o odrębnym traktowaniu spraw ruskich.

„W imieniu całego rządu stwierdzam — mówił p. Pieracki — iż ani w rzeczywistości, ani w wewnętrznej przekonaniu rządu, zadania państwa w odniesieniu do trzech województw południowych, objętych wspólną nazwą Małopolski Wschodniej, nie są inne, niż wobec całego terytorjum Rzeczypospolitej, czy poszczególnych jej ziem”.

Rozwinięte tej zasady w dalszym ciągu przemówienia sprawadza wszelkie całe te „zadania” do sprawy bezpieczeństwa, pojętego w szerokim znaczeniu. W takim

zakresie zadania państwa będą oczywiście jednakowe zarówno wobec całego jednolitego terytorjum, jak i powiedzmy autonomicznej części państwa, naprz. Śląska. Nic przeto nowego ten kategoriyczny ustęp nie wyraził.

Słowem, w żadnej części swego przemówienia p. Pieracki nie zaprzeczył wiadomościom o koncepcjach na rzecz Rusinów, ani też je potwierdził. Jak powiedzieliśmy już wyżej, z ogólnego tonu mowy możnaby tylko wnioskować, iż pogłoski nie są całkowicie bezpodstawne, zwłaszcza, że „reformy” miałyby być wprowadzone w drodze zarządzeń administracyjnych.

Wielka katastrofa kolejowa pod Moskwą. 65 zabitych i 136 rannych.

MOSKWA, 17. I. Część prasy sowieckiej z dnia 17 b. m. podaje wiadomość o wielkiej katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się dnia 2 stycznia r. b. pod Moskwą na 18 kilometrów, w pobliżu stacji Kolino.

Rzuca to charakterystyczne światło na wartość informacyjną prasy bolszewickiej. W ciągu dwóch tygodni ukrywano katastrofę, która pociągnęła za sobą mnóstwo ofiar w zabitych i rannych. Dowiadujemy się o niej z drobnej rubryki sądowej, gdyż sprawcy katastrofy w liczbie 11-tu oddani zostali pod sąd.

Według relacji „Prawdy” w dniu 2 stycznia r. b. o godz. 16 m. 50 z Moskwy z dworca kazańskiego wyruszył pociąg osobowy i na 18 km. maszynista wstrzymał pociąg, gdyż pod koła lokomotywy rzucił się w celach samobójczych robotnik moskiewski.

Gdy pociąg zatrzymano, robotnik ów już nie żył. Tymczasem ze stacji Moskwa wyruszył drugi pociąg osobowy, idący z szybkością 60 km. na godzinę. Służba kolejowa zatrzymanego pierwszego pociągu, spostrzegłszy pędzący pociąg po tej samej linii, zaczęła dawać sygnały białe zamiast czerwone. Pociąg więc, niezatrzymany, w całym rozpedzie wpał na stojący pociąg.

Lokomotywa zdruzgotała ostatnie wagony. Rozległy się przeraźliwe jęki rannych. Gdy zajęto się wydobyciem z pod zdruzgotanych wagonów rannych i zabitych, z przeciwnej strony ukazała się z wielką szybkością pędząca lokomotywa, która wpała na lokomotywę pociągu stojącego, powodując dalsze spustoszenia.

Jeszcze nie ochłonięto z wrażenia, gdy dostrzeżono czwarty pociąg osobowy, idący z Moskwy wprost na stojące dwa pociągi i lokomotywę. Pasażerowie, widząc, że służba kolejowa jest pijana i straciła głowę, rzucili się na spotkanie czwartego pociągu i rozpaczliwymi krzykami powstrzymali pociąg, który zwiększyłby rozmiary katastrofy.

W pociągach nie było żadnych środków opatrunkowych i ani jednego lekarza.

Gdy zaczęto wydobyc z pod zdruzgotanych wagonów ofiary katastrofy, wydostano 65 zabitych i 136 rannych, z których 3 niezwoicznie zmarło. Pociąg pomocniczy przybył na miejsce katastrofy w godzinę po wypadku.

Potworny zamach na pociąg. 10 zabitych kilkudziesięciu rannych.

PARYŻ. Potworna w skutkach katastrofa kolejowa miała miejsce na linii kolejowej Paryż—Calais, opodal stacji Saint Juste (80 km. od Paryża) wczoraj o godz. 11 m. 20 wieczorem.

Na zwrotnicy parowóz wysoczył z szyn i wraz z czterema oderwanymi wagonami potoczył się kilkanaście metrów po torze i wpał na dom kolejowy. Pozostałe wagony spietrzyły się w olbrzymi stos żelazni i potłuczonych desek.

Dom kolejarzy uległ częściowemu zniszczeniu.

Pierwsi na ratunek ofiar katastrofy podążyli funkcjonariusze stacji Saint Juste raz okoliczni mieszkańcy. Akcja ratunkowa była niezmiernie trudna wobec panujących ciemności i ulewnej deszczu. Z pod gruzów wydobylały się jęki konających i rozpaczliwe wołania o pomoc.

Rozpoczęto prace przy świetle latarek acetylenowych.

Jak się okazało, na zwrotnicy oderwały się od pociągu wraz z lokomotywą dwa wagony klasy trzeciej, jeden wagon klasy drugiej i jeden mieszany.

O godz. 1-jej w nocy wydobyto z pod gruzów 8 zabitych i 12 ciężko rannych.

Na miejsce katastrofy przyjechał samochodem z Paryża mini-

ster robót publicznych, by osobiście pokierować akcją ratunkową. W chwili potem nadszedł pociąg z Paryża z drużyną ratowniczą i sanitariuszami. Zainstalowano dwa silne reflektory, w których świetle praca nad uprzątnięciem gruzów trwała do rana, lecz nie jest ukończona. Wydobyto 10 zabitych, 21 ciężko rannych, poza tem kilkunastu osobom lżej poszwankowanym udzielono pomocy.

Na małej stacyi Saint-Juste dzieją się rozpaczliwe sceny. Kobiety i dzieci głośno wzywają mężów i ojców. Poczekalnie przekształcono w lazaret. Zwłoki ofiar katastrofy spoczywają w pokoju zawiadowcy.

Początkowo przypuszczano, że powodem katastrofy było pęknięcie osi w jednym z wagonów i w tym kierunku prowadzono śledztwo. Jednakże komisja techniczna, która przybyła do Saint-Juste o godz. 4 nad ranem, ustaliła, że zwrotnica była przepięfowana. Zamachowcy mieli zadanie ułatwione ze względu na deszcz i ciemność, panującą w tem miejscu.

W zburzonym domu kolejarzy są również liczne ofiary. Miejsce katastrofy obstawia nad ranem żandarmerja. Obecne osoby nie są dopuszczane, śledztwo trwa.

Gen. Dawes delegatem St. Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową.

LONDYN (Pat.) Z miarodajnych kół amerykańskich w Londynie korespondent PAT otrzymał poniższy komentarz w związku z nominacją Dawesa oraz z nominacją Stimsona na szefa delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową:

Nominacja gen. Dawesa posiada olbrzymie znaczenie, zarówno wewnętrzno-polityczne, jak międzynarodowe. Dawes uważany jest w Ameryce bezprzebieżnie za jednego z najenergiczniejszych ludzi, jakich posiada Ameryka. Popularność jego jest olbrzymia. Objęcie przez niego dzieła rekonstrukcji gospodarczo-finansowej, które wyraził się zapewne w formie nowego „planu Dawesa”, tym razem przeznaczony dla Ameryki, ma na celu wzmocnienie partii republikańskiej oraz widoków jej prezydenta Stanów. Do akcji rekonstrukcji, podjętej przez Dawesa, cała Ameryka odnosi się z pewnością i zaufaniem i dlatego nominację tę należy rozpatrywać

jako posunięcie na szachownicy walki wyborczej, uzgodnione między Hooverem, Dawesem a partią republikańską. Posunięcie to, wywołując stosowny efekt wewnątrz kraju, stwarza również pewne możliwości na arenie międzynarodowej, bez zbytejnego narażania swego własnego prestige’u. W ten sposób Hoover uzyskuje silniejsze oparcie, dzięki któremu może się odważyć na współdziałanie z Europą bez naruszenia swego własnego stanowiska w takim stopniu, jak do tej pory. — Pod tym kątem widzenia nominacja Stimsona na szefa delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową może być istotnie dyskutowana korzystnie, o ile chodzi o perspektywę uzgodnienia sprawy długów wojennych ze sprawą odszkodowań. O ile Hoover zdecydował wysłać do Europy odpowiedzialnego kierownika spraw zagranicznych Ameryki, to oczywiście nie po to, aby sprawy europejskie sabotować, lecz aby w nich współdziałał.

Burza na Dalekim Wschodzie

Przed ogłoszeniem niepodległości Mandżurji.

MOSKWA. Pat. — Jek donosi prasa sowiecka, pomiędzy prezesem rządu Hejflucjanu Czan-Tsin-Guy i prezesem rządu kiryńskiego Si-Sia osiągnięto definitywne porozumienie co do daty ogłoszenia niepodległej Mandżurji. Proklamacja nowego państwa ma nastąpić 11 lutego r. b. Nowe państwo obejmie narazie trzy prowincje — mukdenską, kiryńską i Hejflucjan. Nie jest wykluczone, że wkrótce przyłączy się również prowincja Barga z miastami Hajlar oraz wewnętrzną Mongolją.

Z placu boju.

MOSKWA. Pat. — Prasa sowiecka donosi, że sztab japoński wy-

SZKICE I OBRAZKI.

INACZEJ, INACZEJ.

A jednak dawniej było inaczej... Człowiek wyrósł w tem innym, prześląkł po płazem w komórkach i nagięł się do nowego świata i młodych jego lokatorów nie potrafi.

To takie dziwne i tak trudne. Inaczej... i nie nikt na to nie poradzi. Jeszcze w latach jagnięcych autora szkiców czytało się:

„Gdy przyszedł do niej, z kotkiem na ręce

Siedziała cicha w białej sukience...”

Dziś: Ubierasz się człowieku uroczyście, jak na ślub, czy na pogrzeb, odczekujesz godziny południowej... i z biciem serca suniesz do niej.

— Panienki niema w domu, poszła na golfa.

Zabijcie mnie, nie wiem co to znaczy. Ach, chyba nie złego, bo wróć kucha o tem głośno mówi...

— To nie, ja zaczekam...

Wchodzi człowiek do pokoju... istna sala tortur: sznury jakies, hantle, drabinka i skórzany materac na podłodze.

To widocznie ona tak lubi... No, trudno, zaczekamy...

Dzwonek...

Wchodzi ona, z jakimś podkasany bukiem.

— Cześć kolego!

— Ręce cajuje drogiej pani...

— Panowie zechcą tu zaczekać, ja się rozbiorę...

Boże jedyny, wraca baba w jakichś trykotach... No nic.

— Niech pan sobie wyobrazi, jaki to zuch z tego pana Ziutka, zrobił mi dwa gole...

Nie, to niesłychane, a ten podkasany się śmieje...

— Ja do pani z małą prośbą...

— Zaraz, zaraz — do tego kusego — niech pan się rozbiera, spróbujemy skok o tydzień, a pan niech porzuci dyskiem.

Podaje mi jakiś talerz drewniany do chleba.

— Pani droga, nieśmiałybym w cudzym domu...

— No to niech się pan kładzie na materacu i robi szwedkę z panem Ziutkiem.

Robi się mi gorąco.

— Ależ, ja... ja jestem normalnym człowiekiem...

— Jest pan fajtapa! To i o tydzień pan nie skacze?

— Nie!

— I nie bobslejuje pan?

Nie wiem, co to znaczy, ale ryzykuje na chybił trafił:

— Zaledwie, zaledwie raz, no może dwa w miesiącu...

— Tylko, a latem?

— Latem to jeszcze rzadziej, bo gorąco...

— Ha! ha! ha! Panie, pan jest śmieszny!

Nie — tego było za dużo... uciekłem, a raczej, jak się dziś mówi, urządziłem bańkę na przelaj.

M. Junosza.

Marzenie alchemików

urczywistnia się.

Inż. Dunikowski wytworzył złoto z ziemi?

Sensacją dnia w Paryżu jest fakt wytworzenia przez inż. Dunikowskiego w obecności swoich adwokatów w Torresem na czele małej ilości złota.

Dunikowski chciał wypróbować swoje aparaty zanim przystąpi do urzędowej demonstracji, która ma się odbyć we wtorek. Torres i dwóch pozostałych obrońców Dunikowskiego stwierdziło że próba powiodła się w zupełności.

Dunikowski wydobyl z ziemi pochodzącej z Południowej Ameryki, a zawierającej sole, czyste złoto, przyczem nie stwierdzili oni jakiegokolwiek oszustwa.

Minister Ghika w Pradze Czeskiej.

PRAGA. (Pat.) We wtorek rano przybył tutaj minister spraw zagranicznych Rumunji Ghika w towarzystwie posła czeskoślowskiego w Bukareszcie, witały na dworcu przez ministra Benesza i członków korpusu dyplomatycznego.

Tragedja śród wychodźców polskich we Francji.

PARYŻ. Pat.—Wczoraj o godz. 9 wiecz. rozegrała się w Lille krwawa tragedia na leżymy. Robotnik polski Józef Grenda, lat 35 wystrzelał z rewolweru położył trupem rodaka 39 letniego Jana Jabłońskiego oraz zranił ciężko kochankę jego Karolinę Lichotę.

W chwili przybycia policji Grenda który znajdował się w pokoju na drugim piętrze wyskoczył przez okno doznając pęknięcia czaszki.

Przewieziono go do szpitala Zbawiciela wraz z ranną Karoliną Lichotą której stan zdrowia budzi bardzo poważne obawy.

Zwłoki Jabłońskiego przewiezione zostały do prosektorjum.

KOMUNIKAT KLUBU MŁODYCH

We środę dnia 20 b. m. w lokalu własnym (ul. Orzeszkowej Nr. 11) o godz. 20-jej odbędzie się **Ogólne Dyskusyjne Zebranie Klubu** z referatem p. Sten Wójcickiego Zdzisława p. t.: „Stronnictwa robotnicze i związki zawodowe”. Obecność członków jest obowiązująca. — Sympatycy mile widziani.

KRONIKA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Czynności J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity. Pod koniec grudnia i w pierwszych dniach stycznia J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita R. Jalbryzkowski wzywował zgromadzenia zakonne w Wilnie.

— Tegoroczna wizytacja J. E. ks. Arcybiskupa. W ostatnim numerze „Wiadomości Archidiecezjalnych” umieszczono rozkład wizytacji kanonicznej J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity w r. 1932, z którego wynika, że wspomniana wizytacja kościołów wileńskich rozpocznie się w dniu 11 kwietnia i będzie trwała do 20 kw. włącznie. Następnie J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita wzywają kościoły na prowincji.

— Przesunięcie personelu. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity, ks. Stanisław Bartoszewicz, mianowany na wikarego w Widzach, zwolniony został z tego stanowiska na własną prośbę.

OSOBIŚCIE.

— Srebrne gody. Dnia 9 o 9 w kościele św. Jakoba odprawiona zostanie Msza św. na intencję p. Józefa Korolca, prezesa Macierzy Szkolnej oraz Małżonki Jego z Marenickiej Korolcowej jako w dniu 1ch srebrnych godów. Cieszącej parze życzymy w pomysłowości dożyć godów brylantowych.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Regулacja ruchu kołowego. Na wniosek Starostwa Grodzkiego, wydział komunikacyjny Magistratu m. Wilna wprowadził jednostronny ruch kołowy na następujących ulicach: św. Jankiej, Skopówce, Młynowej, Zarzecznej (odcinek od mostu przez rz. Wilenkę do Figury), Lotecznej, Końskiej i Bosackiej oraz na zaulkach: Oranżeryjnym, św. Michalskim, Literackim i ul. Orzeszkowej. Jednocześnie ma być w najbliższym czasie uregulowany ruch kołowy między ulicami: Zawalną, Niemiecką i Wileńską. Jednostronny ruch ma być wprowadzony na następujących ulicach: Końskiej od Hetmańskiej, na Rudnickiej od Niemieckiej, na Stefankiej od Zawalnej, na Jatkowej od Szawelskiej na zaul. Dominikańskim od Żydowskiej, na z. św. Mikołaja od Niemieckiej, do z. Lidzkiego, na z. Lidzkim od Zawalnej i na z. Kiejdzańskim do z. Lidzkiego oraz na ul. Subocz do Ostrobramskiej do rogu ul. Baksza i na ul. Cerkiewnej do ul. Subocz.

— Prace regulacyjne m. Wilna. Magistrat m. Wilna przystąpił do wstępnych prac regulacyjnych miasta. Roboty regulacyjne potrąwiają do roku przyszłego. (a)

— Radio w szpitalu Sawicz. Magistrat m. Wilna da rozrywki kuracjom zainstalował w szpitalu Sawicza radio z głośnikiem. (a)

— Sprawa przedłużenia umowy na dzierżawę teatru miejskiego przez Z. A. S. P. W początkach przyszłego tygodnia w Magistracie wileńskim odbędzie się kilka konferencji z przedstawicielami teatru miejskiego w sprawie przedłużenia umowy na wydzierżawienie teatru przez Z. A. S. P. (a)

SPRAWY SZKOLNE.

— Wizytacja szkół. Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelagowski wyjechał na wizytację szkół w powiecie święciańskim i brasławskim. P. kuratorowi towarzyszy naczelnik wydziału, p. Dryjański.

— Dyrekcja gimnazjum polskiego im. kr. Stefana Batorego w Drul podaje do wiadomości, że są wolne miejsca w kl. kl. III, V, VI i VII ej. Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 4 lutego 1932 roku. Podania wraz z odpowiednimi dokumentami należy przesyłać do dnia 1 lutego 1932 r.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Konferencja pracowników przemysłu skórzanego. W ubiegły poniedziałek odbyła się w lokalu Izby Rzemieślniczej konferencja „Komitetu Pracowników Przemysłu Skórzanego Zwalczania w Wilnie Obuwia Zagranicznego” z podsekcją rzemieślniczą Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia.

Na konferencji tej omawiano sprawę zabezpieczenia się przed konkurencją obuwia zagranicznego, przyczem postanowiono uświadomić społeczeństwo miejscowe o wartości i cenie obuwia, produkowanego w Wilnie. W tym celu postanowiono zwołać konferencję prasową. Konferencja ta odbędzie się w końcu bieżącego tygodnia lub na początku przyszłego w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Niemieckiej 25. W końcu dokooptowano do Komitetu dwóch nowych członków oraz postanowiono zorganizować szereg pogadek w Radio Polskim.

ZE STOWARZYSZEN.

— Dzisiejsza Sroda Literacka. O godz. 20.30 w siedzibie Związku Literatów Pol. (Ostrobramska 9) p. Szymon Czarnocki (Wl. Renard) wygłosi krótki odczyt o życiu i twórczości wybitnego, aczkolwiek zapomnianego poety Dominika Magnuszewskiego, a następnie odczyta fragmenty z jego dramatu p. t. „Barbara, jeszcze Gasztołdowa żona”, tak aktualnego obecnie, zwłaszcza dla Wilna w związku z odnalezieniem szczątków tej królowej polskiej.

Wstęp dla członków i czł. sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście placą 1 zł.

— Walne zebranie Katol. Stow. Polek parafii św. Jakoba odbędzie się jutro we czwartek o 6 g ej w górnej sali parafialnej.

— Wielka Loteria T-wa Pomocy Żołnierzowi Polskiemu. Od kilku dni podziwiać możemy w oknie cukierni B. Sztralla, róg Tatarskiej, piękne i kosztowne fanty, które wygrać można po nabyciu w cukierni losu za 1 zł. Szczęśliwcy nie pozwolą wytawić wszystkie fanty jednocześnie. Sz. publiczności będzie więc oglądać serjami. I serja w oknie do piątku — następnie nowa zmiana. Między wielu innymi cennymi rzeczami, zwracają uwagę: piękne srebro stołowe, artystyczne makaty Buczacke, majolika włoska, jedwabie i koronki.

Losowanie publiczne w dn. 6 marca b. r.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Restauracja „Europejska” w nowej szacie. W dniu 15 b. m. o godz. 5 po południu nastąpiło uroczyste otwarcie restauracji przy hotelu Europejskim, prowadzonej przez zarząd 1-szej Spółki Kuchmistrzów Wileńskich przy ul. Dominikańskiej 1. Odnowiona i mile dekorowana sala oświetlona al. giorno, posiadająca mile logie, strojna w żywe kwiaty stanowi jeden z najsympatyczniejszych wewnątrz zakładów gastronomicznych Wilna.

Dzień otwarcia uświetnili swą obecnością przedstawiciele województwa z p. naczelnikiem M. Pawlikowskim na czele, starostwo grodzkie reprezentowane przez p. starostę Giżyckiego, luminarze społeczeństwa kupieckiego, Izby przemysłowo-handlowych, pałestry oraz przedstawiciele prasy.

Po wybornym menu i doskonałych deserach, w czasie których przygrywała orkiestra, zgromadzeni goście urzuceni zostali nader udatnymi występami solistów. W miłym nastroju zakończono uroczystość otwarcia o godz. 8-ej. Należy przypuszczać, że na stopę europejską prowadzony lokal zyska sobie w szybkim czasie liczne grono stałych bywalców. F. D.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dzien. Wil.”
Celem uczczenia dnia Imienin JWP. Sebastjana Rudnickiego — subjekci z pracowni przy ul. Wileńskiej 2 składają na Dom Dzieciątka Jezus 15 zł.

Sledztwo w sprawie zająć listopadowych.

W swoim czasie donosiliśmy już o tem, iż oprócz całego szeregu procesów przeciwko nie studentom wytoczonych przez władze sądowe w związku z pamiętnymi zajęciami listopadowymi, prowadzone jest jeszcze dochodzenie przeciwko studentom i uczniom, którzy również zostali zatrzymani podczas zająć ulicznych. Dowiadujemy się, iż dochodzenia te spoczywają w ręku p. prokuratora Sądu Okręgowego Przybylskiego. Sledztwo to dotychczas nie zostało jeszcze zakończone. Przesłuchano już szereg świadków, w tem osoby zajmujące odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej oraz kilku profesorów U. S. B. Szczegóły dochodzenia nie mogą być narazie ujawnione.

Teatr grodzieński w Wilnie.

Na dwa dni gościnnych występów zjechał do Wilna teatr z Grodna z „Rywalami” („Świat w płomieniach”) M. Andersona i L. Stallinsa (przystosował je do scen polskich znany i szeroko czytany powieściopisarz Jerzy Kossovski zarazem reżyser teatru w Grodnie) i „Dziewczęciem z Chin” Lengyel'a — podczas gdy wileński teatr z Jewreina „Teatrem wiecznej wojny” powędrował do Grodna. Pozyteczne jest takie od czasu do czasu changement de places, bo nie tylko, że daje publiczności danych miast dużą rozmaitość ale i pozwala ocenić jak w dziedzinie teatru przy lepszych czy gorszych warunkach rozwija się praca tej czy owej dyrekcji, tej czy owej zespołu.

Stwierdzamy z przyjemnością, że teatr grodzieński zaprezentował się ogromnie sympatycznie. Tak zespół, wśród którego zauważyć można było kilka jednostek o nieprzeciętnych zdolnościach, jak i całokształt pracy reżyserskiej i aktorskiej przy dbałości o zewnętrzny strój i ramy widowiska pozostawiały jak najlepsze wrażenia. A przecież artyści ci przebywają w wiele gorszych niż teatry wielkich, a choćby większych miast, warunkach pracując na działy i spędzają 3—4 dni w tygodniu w rozjazdach na prowincji.

Kto wie co są takie rozjazdy, zwłaszcza tu w województwach wschodnich — bo w Wielkopolsce i na Pomorzu jest pod tym względem lepiej, czem jest gra w lichych budynkach i salach po mizernych miasteczkach, co ubieranie się w nieopalanach garderobach czy izbach, gdzie niejednokrotnie śnieg pcha się przez szpary nieszczelnych ścian, przejazdy wyranżowanym autobusem, a raczej gruchotem, w którym o katastrofę nietrudno (właśnie na jesieni teatr grodzieński uległ takiej katastrofie b. poważnej), ten takiej drużynie „dzieci muzy” napewno nie pozostoją.

„Rywale” przypominają w koncepcji, tendencji, a ponieważ i konstrukcji głośny „Kres wędrowki (Sheriffa, o ile się nie myle) z fabułą jak i ten nielka, lecz nie o nią przecie chodzi. „Rywale” są tak samo krzykiem protestu przeciw okropności i beznadziejności wojny.

Język sztuki — no cóż, żołnierski, koszarowy — innym być nie może na froncie w okopach — pełen lapidarnych wyrażań i słów niedwuznacznych, zrazu nieco peszły publiczność lecz się z nim w końcu oswoiła, rozumiejąc, że front i okopy — to nie Wersal. W każdym razie, to co autor chciał powiedzieć światu, powiedział jasno i wyraźnie i zamierzony cel osiągnął.

W „Rywalach” wysunęli się na czoło gra opanowana, miejscami żywiołowa mocną dyr. Krokowski (kapitan Flagg), p. Łodziński, Quirt — może nieco przesadnie akcentujący brutalność sierżanta, p. Ustarbowska — wdzięczna Germaine — i wplatająca w cechy dziewczyny tony niekie, kobiece i figlarności, a razem namiętność wiejskiej zalotnicy, ale może trochę mało temperamentu, którego bujność usprawiedliwiałaby poniekąd „miłość” do wszystkich żołnierzy. Doskonałe dwa typy szeregowców dał pp. Nowosielski i Smoczyński w grze swobodnej pełnej prawdy, pełnej doskonale podpatrzonej szczegółów.

P. Nowosielski ponadto przedziwnie żywy udział bierze w

BURDA AWANTURNICZA NA UL. LEGJONOWEJ.

Policjant musiał użyć broni przeciwko awanturnikom.

W dniu 16 b. m. Aleksander Perepeczo (Mysia 26) i Kurowski Władysław (Koszykowa 43) na ulicy Legionowej koło domu Nr. 70 wszczęli pomiędzy sobą awanturę.

Widząc to, post. Wereszczyński Zygmunst z V Kom. P. P. m. Wilna, przywołał awanturujących się do spokoju i poprosił, aby udali się z nim do komisariatu.

Perepeczo odmówił udania się do komisariatu, stawiając opór. Wówczas post. Wereszczyński przemocą chciał doprowadzić Perepeczo do komisariatu, lecz tenże chwycił posterunkowego za rękę i usiłował rozbroić go.

Post. Wereszczyński, widząc groźną postawę napastnika wyjął bagnet i uderzył Perepeczo w lewe ramię i to nie odniosło skutku, gdyż Perepeczo w dalszym ciągu trzymał za rękę posterunkowego i wykręcał ją.

Post. Wereszczyński uderzył bagnetem Perepeczo w lewą rękę, wskutek czego ten ostatni pusił rękę posterunkowego. Perepeczo został doprowadzony do komisariatu z użyciem siły pomocy przez Pogotowie Ratunkowe został osadzony w areszcie centralnym do dyspozycji władz prokuratorskich.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej wiecz. po raz ostatni „Burza w szklanej wodzie”.

Jutro o godz. 8 wiecz. Gabryeli Zapolskiej „Panna Młodziwiec”. Dyrekcja obniżyła ceny o 50%. Premiera „Panny Młodziwiec” jest skromnym hołdem, jaki teatr składa ceniom Zapolskiej.

— Teatr „Lutnia”. Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Hulla di Bulla”.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Hulla di Bulla”.

akcji choć bez słów, np. doskonała w zainteresowaniu była gęba Kiper ra za oknem w czasie jednej ze scen I aktu. Bardzo też dobrą sylwetkę starego opoja Fergussona dał p. Wojciech Dąbrowski.

„Dziewczę z Chin” Lengyel'a, to sztuka egzotycko-sensacyjna. Autor przeciwstawia w nim dwa światy: tajemniczy, mściwy i dziki w gruncie rzeczy wschód azjatycki, a kulturę i humanitaryzm europejski — ścisłej niemieckiej — I bo akt dzieje się w klinice w Berlinie. Odrębności te podkreśla autor głęboko, eliminując z nich te jednostki, które już kulturę europejską mocą wychowania i przyzwyczajenia nasiąkły. Temat dał autorowi pole do rozwinięcia szeregu barwnych obrazów z posmakami sensacyjności — której współczesny przeciętny widz tak pożąda, a co podkreślone oryginalną ilustracją muzyczną (Ketelbeya) i bogatymi oryginalnymi dekoracjami i kostiumami pomysłu p. Hawrylikiewicza — znanego talentowanego przez kilka ostatnich lat malarza teatrów wileńskich, złożyło się na wysoce efektowne widowisko.

Tu palma pierwszeństwa pod względem gry, należy się drugiemu z kierowników teatru grodz. p. Opalińskiemu, za świetne ujęcie postaci starego bogacza Chińskiego Lu-Wang-Ho (co za bajeczna charakterystyka!) p. Ustarbowskiej — dzielna i słodka Yao-Liu, Smoczyńskiemu — profesor chirurg. Dużo żywiołowego humoru wniosła na scenę p. Hryniewicz. Winklerowa w roli ambasadorowej i znów wyróżnił się p. Nowosielski jako tajemniczy, prawy syn państwa Smoka — Kuang. Reżyserja p. Krokowskiego baczna na każdy szczegół.

Publiczność wileńska napłynęła do teatru na Pohulance na egzotyyczne „Dziewczę z Chin” b. licznie, przyjmując żywymi, długotrwałymi oklaskami sympatyczny zespół grodzieński.

Pilawa.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Z Rosji sowieckiej.

5-lecie zamknięcia Hromady.

Czem była Hromada białoruska dla bolszewików, najdobitniej świadczy prasa sowiecka z okazji 5-lecia zamknięcia Hromady, kiedy to w nocy z 14—15 stycznia 1927 r. zarządzono aresztowanie głównych przywódców Hromady.

Z okazji 5-lecia zlikwidowania tej bolszewickiej organizacji w Mińsku odbyły się wiece i zebrania robotnicze, na których wygłoszono szereg przemówień skierowanych przeciwko Polsce. Inicjatorami byli dawni przywódcy Hromady, którzy uciekli do Mińska.

Według obliczeń b. sekretarza Hromady, Burszewicza, bolszewicka armja Hromady, wynosiła około 100 tysięcy członków i była niedaleka do wywołania powstania na ziemiach północno-wschodnich Polski.

STAN BEZROBOCIA W WILENSZCZYZNIE.

Według danych, w ubiegłym tygodniu na terenie Województwa Wileńskiego wraz z miastem Wilnem zarejestrowano 5786 bezrobotnych, w tej liczbie 1325 kobiet.

Najwięcej zarejestrowano robotników niefachowych (2128 osób), pracowników umysłowych zaś 985.

Bezrobocie ostatnio wzrosło o 95 osób. (a)

KRONIKA POLICYJNA.

— Aresztowanie międzynarodowego złodzieja i włamywacza. Policji wileńskiej udało się zatrzymać na terenie miasta oddawna poszukiwanego włamywacza Marka Rubinowicza, bez stałego miejsca zamieszkania. Rubinowicz grał na terenie Niemiec, gdzie dokonał szeregu kradzieży i włamań, skąd zmuszony był zbiec przed pościgiem policji. Rubinowicz z Niemiec przedostał się do Litwy, skąd przez Łowę przybył do Wilna. Rubinowicz jest podejrzany o okradzenie dyrektora gimnazjum p. Zapaska, któremu w Konserwatorium skradł 1200 złotych gotówką. Rubinowicza przekazano do dyspozycji sądziego śledczego. (a)

— Wieszak złodziejem. (a) Zamkniętego mieszkanca p. Anny Wasiliewiczowej (M. Jerolimaska 12) skradziono kołuch mieszka, dwie złote obrączki, suknie damska i 115 zł. gotówki. Sprawca kradzieży jest Kamieniecki Stefan z Osowa, gm. bieleckiej, pow. lidzkiego. Kamienieckiego zatrzymano razem ze skradzionymi przedmiotami.

WYPADKI.

— Pożary. W ciągu ostatnich paru dni zdarzyło się na terenie miasta 6 pożarów.

Z powodu wadliwej budowy przewodu kominowego zapalił się sufit w jednym z mieszkań w domu Nr. 2 przy ul. Piotra i Pawła.

Na ul. Rydza Śmigłego 27 spaliła się w mieszkaniu choinka. Na ul. Sofjaniki 4 i Nowogrodzkiej 10 zapaliły się sadze w kominie.

W domu przy ul. Świętojańskiej 11 zapaliła się futryna okienna. Przy ul. Tatarskiej 1 spaliły się szmaty za piecem.

Wszystkie pożary ugasiła straż ogniowa. (s)

— Napał i pobicie w klatce schodowej. Wczoraj wieczorem w klatce schodowej przy ul. Benedyktyniekiej 4 na wychodzącą na ulicę S. Wajnerowa napał nieznaną osobnik, który jakimś żelaznym narzędziem uderzył kilkakrotnie swą ofiarę. Na krzyk napaśdniejczybiegł się przed siebie, na których widok napaśdnik rzucił się do ucieczki. Zarządzony pościg nie dał żadnego rezultatu.

POLSKIE RADJO WILNO.

- Sroda, dnia 20 stycznia 1932 r.
- 11.58. Sygnał czasu.
 - 14.10. Progr. dzienny.
 - 14.15. Muzyka z płyt.
 - 15.15. Kom. z Warsz.
 - 15.25. „O przedziwnym wynalazku amerykańskim” — pogad. wygl. Benedykt Dzenajewicz.
 - 15.45. Koncert dla młodzieży (płyty)
 - 16.20. „Złoto” — odczyt z Warsz. wygl. I. Frydrychiewicz.
 - 16.40. Codzienny odcinek powieści.
 - 16.55. Lekcja angielskiego z Warsz.
 - 17.10. „Prakolbka słowiańszczyzny” — odczyt z Warsz. wygl. St. Poraj.
 - 17.35. Koncert z Warszawy.
 - 18.50. Kom. Zw. Młodz. Polsk.
 - 19.00. „Polonizacja Litwy w przeszłości” — odczyt litewski wygl. P. Karas.
 - 19.15. Muzyka z płyt.
 - 19.20. „Przechadzka nad Wilją” — feljeton wygl. Witold Hulewicz.
 - 19.40. Program na czwartek.
 - 19.45. Prasa dzien. radj. z Warsz.
 - 20.00. „Goethe a muzyka polska” — felj. z Warsz. wygl. dr. A. Simonówna.
 - 20.15. Muzyka ludowa z Warsz.
 - 21.15. Kwadr. liter. z Warsz.
 - 21.30. Recital skrzypcowy H. Marteau z Warsz.
 - 22.25. Kom. z Warsz.
 - 22.35. Muzyka z płyt. W progr. muzyka współczesna. 1. Ravel-La valse. 2. Casella-La gara. 3. Strawinski — Taniec ognistego ptaka.
 - 23.00. Muzyka taneczna z Warsz.

Ze świata.

Rocznica urodzin ex-Keisera.

Niezwykły spokój panuje od kilku tygodni w posiadłości wiejskiej Doorn, ochrzczonej pompacyjnie „pałacem”, w której rezydował od lat 13-tu b. cesarz niemiecki. Okoliczni włościanie nie widzieli już oddawna Wilhelma II spacerującego ze swą żoną Herminą po Doorn i po parku otaczającym jego siedzibę. Eks-kajzer cierpi bowiem na grypę bronchjalną i nie opuszcza swego pokoju. Z tego powodu ani na Boże Narodzenie ani na Nowy Rok nie było w Doorn żadnych uroczystości i można przyjąć za pewne, że nie będzie ich także 27 stycznia, w dniu, w którym Wilhelm II obchodzi 73-cią rocznicę swych urodzin.

Obecnie choroba i zgon siostry, b. królowej greckiej Zofji (o 12 lat młodszej od niego) zmieniły ogromnie wygląd zewnętrzny b. cesarza. Korespondent, który go świeżo widział, twierdzi, że jestto człowiek bardzo postarzały i osłabiony. Zachował on jeszcze, jak wszyscy Hohenzollernowie, tendencję do prostowania swej postawy, ale twarz jego jest głęboko poorana zmarszczkami a oczy jakby zapadły w głąb. Na twarzy wychudzonej wystają silnie kości policzkowe.

Sędziwy wiek odbił się również na samopoczuciu Wilhelma. Ten rys niezdecydowania i wahania, który znamionował ostatnie lata jego rządów, jest dziś cechą dominującą.

Wilhelm chce tylko jednego: powrócić do Niemiec. Jest to już nie pragnienie ale obsesja. Każdego przybyścia z Niemiec zapytuje, co myśli o tem niemiecka opinia publiczna. Przedewszystkiem jednak powrotowi temu sprzeciwia się Holandia, gdyż obawia się komplikacji politycznych z Niemcami. Oczywiście rząd holenderski siłą nie wstrzyma Wilhelma od wyjazdu, ale grozi, że gdyby b. cesarz chciał po raz drugi wrócić w jej granice, to wtedy odmówi mu gościnności.

Warto zaznaczyć, że dla Holandji b. cesarz niemiecki jest bardzo poważnym podatnikiem. Zakupił on w okolicy Doorn wielkie posiadłości ziemskie i uiszcza z nich wysokie podatki.

Podobno także z Niemiec nadesył wiści przestrzegające Wilhelma przed powrotem. To wszystko bardzo go przynębiło. Jeszcze przed 3-ma laty wyrażał głośno nadzieję, że Niemcy zwrócą się do niego, by je ratował z ciężkiej sytuacji i przywrócił ich dawną wielkość. Dziś zaczyna już wierzyć, że pozostanie na wygnaniu do śmierci.

W...wicz.

Z ZA KOTAR STUDJO

Od Karolinek do Antokola. W cyklu poetyckich feljetonów o Wilnie, opracowanych przez Witolda Hulewicza, drugi zrzędu, który wygłoszony zostanie dzisiaj o godz. 19.20, nosi tytuł: „Przechadzka nad Wilją”. Będzie to garść oryginalnych impresji na tle krajobrazu i zabytków, otaczających brzegi „naszych strumieni rodzicy”.

Występ francuskiego skrzypka. O godz. 21.30 transmitujemy z Warszawy występ znakomitego artysty Henryka Marteau, przedstawiciela francuskiej szkoły skrzypcowej. Artysta odegra Adagio z koncertu Mozarta (z własną kadencją) oraz własnej kompozycji „Divertimento” na skrzypce i flet (prof. Junowicz), wreszcie szereg mniejszych utworów skrzypcowych i przeróbek.

Królewska tragedia w dwuchsetletnią rocznicę urodzin ks. Stanisława Augusta.

Dnia 17 stycznia roku 1732 w majątku ks. Adama Czartoryskiego w Wolczyńcu na Polesiu urodził się syn trzeci z kolei, imci pani Konstancji z Czartoryskich Poniatowskiej.

Trzeci syn, a piąty z kolei potomek państwa Poniatowskich, a zarazem (według dążeń i ambicji pani Konstancji) piąty kandydat na Bożego pomazańca jednego z pierwszych tronów kontynentu.

Tak się złożyło, że chorowity słaby Staś miał - być zarazem jedynym wśród rodzeństwa, który miał ambicję matki swej zadowolnić w 32 roku swego życia, osiadając na Tronie Polskim.

Po studiach w Niemczech, Francji, Holandji i Anglii mając głowę „dobrze umebłowaną” a serce pełne mrzonek o pięknie, zasiada na tronie człowiek, nie wiedząc, że

złożone podjum tronu, trzeszczy i chwieje się na zbutwiałych podkładach Rzeczypospolitej. Przez przeszło lat trzydziści panowania, zda się nie spostrzegając szczyb i zarysów pięknej sali tronowej, w podszepty sztuki swej za słuchany, aż wreszcie gdy grodzka odbudkacja trupa Rzeczypospolitej, tron z pod niego usunęła, na chwilę wzrok odzyskawszy... płacze.

Trzy akty tragedji życiowej i koronnej, w czasie których pod złotą koroną bujne posiwały włosy, skondensowały się w sąd historii, sąd straszny... człowieka i Króla w Stanisławie Augustcie potępiającym.

Trudneby miał zadanie obrońca, chcący tę garść popiołów w podziemiach kościoła św. Katarzyny w Petersburgu złożoną, rehabilitować.

Zaiste trudne zadanie. Wyczerpujące studjum historyczne prof. T. Korzona, bez kompromisu wolał: „zdrójca” wyrzeźbiło w

pojęciach współczesnych pamięć o człowieku, złym, słabej woli politycznym abnegacie i egoście.

Czy było tak w rzeczywistości? Czy tylko miano królewskie Katarzynie, a obiór na króla pięknym warszawiankom zawdzięczał, które do jadącego na Wołę prymasa wołały, że „Stasia na Króla pragna”.

Czy nie dał on za ciężar nieśczęsnej korony, którą mu cieniową była nie...

Stanisław Wasylewski w pięknym perfumowanym swem studjum o dwerze Króla Stanisława mówi: „Kazimierzowi dziękuję historja za Polskę murowaną, a i Stanisław August ma swój tytuł świętyny...”

Oto z koroną otrzymano postaw purpury polskiej plągwawy, a zmierzwiwiony w saskiej epoce, pozostawia złotogłów piękna i oświaty po dziś dzień nie spłowiły. „Mostus est rex, natus est mecenas”.

Za króla Stanisława przecież

powstaje pierwsze w Europie ministerstwo oświaty, komisja edukacyjna, której statut sam król opracowuje, popiera przemysł, który z zgliszcza się zdźwignął, odwiedza fabryki, z własnej skątpoty popiera rzemiosła.

Stwarza Szkołę Rycerską, której wychowankami byli ks. Józef i Kościuszko, opiekuje się wólciami i... stwarza Warszawę.

Ongiś osiedle książąt mazo-wieckich, a następnie niebrukowana i niechlujna mieścina, pyszniąc się kilku pałacami magnatów... za mądrą wolą Króla przetrada się w...stolicę.

Powstają Łazienki, ulica otrzymuje bruki i latarnie, zachęcenie pomocą króla ściągają do stolicy artyści, bankierzy i fabrykanci. Przechodzenie nie drży noca przed złodziejem... bo jest przez króla utworzona miejska milicja.

Francja, Berlin i Wiedeń otrzymują od swych ambasadorów listy wychwalające miasto, mnożą polskich w niem uczonych, pol-

skich artystów... i pięknych Polek. 1791 rok przynosi przeblysk słońca nad utrapioną, a piękną głową Króla — Konstytucję.

I lata grozy i niedoli. Próżno by apelować do magnatów, bo tam na czele stoi „familja” z ks. Adamem na czele opozycji, bo w zamku brutalny Branki w czasie rozmowy z królem, odwodzi kurki pistoletów.

Próżno apelować do szlachty, która nie ufa królowi, a której przewodzi Radziwiłł Panie Kochanku, króla nazywając „ekonomczukiem”.

A gdy za oknami Zamku zarechotały karabiny insurekcji... król w zielonym gabinecie Łazienek, czynił studia nad kolekcją gemm i kamei.

A potem Grodno i Petersburg. Zima była, gdy osłabiony konwulsjami

Z KRAJU.

S P O R T.

Z pogranicza.

Dom modlitwy baptystów kuźnią komunizmu.

We wsi Jankowice gm. Janowski w domu znanego baptysty Romualda Sawickiego gdzie odbywały się nabożeństwa sekciarzy władze bezpieczeństwa wykryły jacejkę komunistyczną.

prowadząc antypaństwową działalność zajmował się równocześnie sprawami sekty skutkiem czego nie wzbudzał on podejrzeń. Zebrania komunistyczne odbywały się pod pozorem modłów i kazań w trakcie których Sawicki uświadamiał zwolenników sekty o idei komunistycznej. a.

Aresztowanie wyrotowców litewskich.

Z pow. święciańskiego donoszą, iż władze bezpieczeństwa publicznego na terenie gm. kołtyniańskiej aresztowały kilku osobników narodowości litewskiej,

którzy prowadzili wśród mieszkańców tej gminy wyrotową działalność przeciwpaństwową. Aresztowanych skierowano do dyspozycji władz śledczo-sądowych. a.

Akcja przeciw epidemii tyfusu plamistego w pow. dziśnieńskim.

W związku z powrotną falą wybuchu epidemii tyfusu plamistego w pow. dziśnieńskim władze sanitarne przedsięwzięły energiczne środki zapobiegawcze. Natychmiast izolowano chorych, zaś ich rodziny poddano szczepionce przeciwtyfusowej. Poza tym kolumny przeciwtyfusowe odkazają mieszkania i ubrania choro-

nych. Dzięki tym środkom zapobiegawczym epidemii tyfusu zdolano w zarodku opanować.

W ostatnich dniach nie zauważono nowych wypadków choroba. Wsi, w których panuje epidemia tyfusu zbadane zostały przez specjalną komisję lekarską, która wydała daleko idące zarządzenia. (a)

Nieludzki kupiec.

Na drodze koło majątku Puszkiniowej pod Wilnem wóz powożony przez niejakiego Cimnera kupca, przejechał śpiesząc na targ do Wilna mleczarkę Helenę Graczową. Cimner po przejechaniu nie tylko nie zatrzymał furmanki, lecz spostrzegłszy wypadek zaciął konia i począł uciekać pozostawiając na drodze raną kobietę. Widząc to nieludzkie zachowanie się sprawcy wypadku

kilku włościan dopędziło kupca Cimnera usiłując go za to ukarać, lecz ten w przestraszu rzucił wóz i konia i zbiegł do pobliskiego lasu. Włościanie ranną mleczarkę przywieźli do Wilna, gdzie skierowano ją do szpitala. Również po pewnym czasie przybył do Wilna Cimner i zwrócił się do komisariatu po konia i wóz. Policjowi nieludzkemu kupcowi ciępa sporządziła protokół. (a)

Pożar we wsi Zamrożyny.

W nocy z 18 na 19 b. m. w domu Jana Michniewicza mieszkająca wsi Zamrożyny gm. kozłowskiej wybuchł pożar, który szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania Marcina Grynczewicza i Marji Konopkowej. Rozbuczeni pożarem gospodarze wsi potracili głowy i zamiast przystąpić do gaszenia ognia, poczęli w popochu wynosić meble i ubrania oraz wyprowadzać konie, krowy i inny żywy inwentarz.

Dopiero na skutek akcji soltysa Paprockiego włościanie przystąpili do gaszenia ognia. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej pożar zdolano umiejscowić. Pastwa płomieni padła 6 budynków gospodarskich oraz spaliły się dwa domy mieszkalne.

Podczas lokalizowania pożaru dołtliwe poparzenia odnieśli: Wiktor Michniewicz, Piotr Tomko i Anna Grynczewiczowa. a.

Zabawa choinkowa w Postawach.

Dnia 9 stycznia 1932 roku w lokalu Policijnego Klubu Sportowego w Postawach odbyła się zabawa choinkowa dla dzieci policjan-

tów, urządzona staraniem Powiatowego Koła Stowarzyszenia „Ro-

Co na to Kuratorjum Szkolne?

Powtórzyła się ta sama, stara, ale wciąż jeszcze aktualna historia. Znowu wyłazło zjydo z worka.

Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych zorganizował międzymiastowy mecz Białystok - Wilno. Do reprezentacji Wilna wstawiono szereg uczniów, którzy w przykrej znalazli się sytuacji, wiedząc, że grać w barwach klubowych nie mają prawa. Z drugiej zaś strony przemawiał do nich zaszczyt wzięcia udziału w zawodach. Przed meczem tworzy się istny chaos. Część uczniów lekając się poniesienia konsekwencji za udział w zawodach, rezygnuje z gry, część zaś ma więcej odwagi i pewności siebie, decyduje się mimo wszystko wziąć udział w zawodach.

Nareszcie ku ogólnemu zdziwieniu na salę wychodzi reprezentacja Wilna w koszulkach Strzelca (!)

Wychodzą również i „bruneci” z Białegostoku. Żadnego powitania, przemówienia, nic. Ot, tak jak zwykły mecz Strzelec - Makabę.

Sędzia Frank rozpoczyna zawody. Po kilku piłkach od razu widać, że Białystok nie przedstawia żadnej wartości sportowej, że zespół jest surowy i bez większej techniki.

Zresztą na grę mało się zwraca uwagi! W myśli tkwi naturyzm i cynizm. Dlaczego młodzież szkolna należy do klubów sportowych?

Bo jeżeli zniesiono zakaz należenia, to w takim razie dlaczego młodzież używa pseudonimów, uczy się kłamać i oszukiwać nie tylko wychowawców, ale i siebie?

Jeżeli zaś zakaz istnieje, to dlaczego władze szkolne patrzą na to przez palce? Czyżby były bezsilne?

Uważamy, że kwestia należenia uczniów do klubów sportowych powinna raz nareszcie się skończyć!

Kluby sportowe, jeżeli chcą istnieć, to niech poszukają sobie nowych dróg, ale niech nie przyjmują na siebie obowiązków wychowawczych, niech nie szukają gotowych, wytrenowanych już sił. Wierzę, że niejedynemu klub zmniejszy się, że znajdzie się w śmiesznej dziwniej sytuacji, ale to trudno.

Nie możemy być krótkowzroczni. Niech każdy wyteży swe siły i zacznie pracować z myślą o przyszłości. A. Z. S. ma przecież cały uniwersytet. Ma przed sobą poważne zadanie krzewienia sportu wśród uczniów. Jeżeli A. Z. S. nie ma ludzi, to niech nie bierze udziału w zawodach.

Podczas zabawy wszystkim obecny dzieciom rozdane były upominki w postaci łakoci. - Zabawa mile urozmaicona była śpiewami i tańcami rozbawionej dziatwy.

Podczas zabawy wszystkim obecny dzieciom rozdane były upominki w postaci łakoci. - Zabawa mile urozmaicona była śpiewami i tańcami rozbawionej dziatwy.

Podczas zabawy wszystkim obecny dzieciom rozdane były upominki w postaci łakoci. - Zabawa mile urozmaicona była śpiewami i tańcami rozbawionej dziatwy.

Podczas zabawy wszystkim obecny dzieciom rozdane były upominki w postaci łakoci. - Zabawa mile urozmaicona była śpiewami i tańcami rozbawionej dziatwy.

Podczas zabawy wszystkim obecny dzieciom rozdane były upominki w postaci łakoci. - Zabawa mile urozmaicona była śpiewami i tańcami rozbawionej dziatwy.

Podczas zabawy wszystkim obecny dzieciom rozdane były upominki w postaci łakoci. - Zabawa mile urozmaicona była śpiewami i tańcami rozbawionej dziatwy.

Podczas zabawy wszystkim obecny dzieciom rozdane były upominki w postaci łakoci. - Zabawa mile urozmaicona była śpiewami i tańcami rozbawionej dziatwy.

„Ognisko” też nie potrzebuje opiekować się uczniami, lecz uczniowie muszą mieć własne, szkolnych opiekunów, a po drugie „Ognisko” to klub, który ma ogromną przyszłość przed sobą w kierunku szerzenia sportu wśród najszerszych mas społeczeństwa, wśród pracujących umysłowo i fizycznie.

Strzelec w ostatnich czasach gremiał nie zaczął werбовать młodzież szkolną i przeważnie drużyny sportowe Strzelca z niej się składają. Jest to polityka szkodliwa dla sportu, a dla młodzieży szkolnej niebezpieczna.

Wytworzyła się w ten sposób niezdrówka konkurencja, bo gdy jeden klub wystawił do zawodów zespół składający się z uczniów, a trzeba wiedzieć, że uczniowie w grach sportowych produkują, to taki klub zwyciężał. Inne więc kluby zostały sprokowane i zmuszone do czukania „gwiazd szkolnych”, by za wszelką cenę zwyciężyć, a raczej bez ceny, bez najmniejszego wysiłku. Zgłaszało się do zawodów tego i owego ucznia, który wygrał mecz dla klubu.

Doszło nawet do tego, że Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych, organizując turnieje dla klubów, organizował faktycznie turnieje dla szkół.

Czyż poruszana przez nas sprawa jest tak blaha, że nie zasługuje na uwagę władz szkolnych? Może w tej sprawie powiedzialby chociaż kilka słów referent w. f. przy Kur. Szkol. p. Czyżewski. Chcemy usłyszeć jego cenne zdanie o sporcie wśród młodzieży szkolnej.

Uważamy, że obecna sytuacja jest szkodliwa, przynosząc nam nieobliczalne straty w dziedzinie propagandy sportu. Uważamy, że młodzież szkolną winny nareszcie bardziej zapoekiować się odpowiednie władze szkolne.

Słowa te piszemy jedynie tylko dla dobra sportu wileńskiego. Niech młodzież szkolna nie ma do nas żalu, gdyż położenie nasze jest wyjątkowo trudne.

Poruszając powyższą sprawę, stajemy nawet w obronie tej młodzieży. Chcemy, żeby nareszcie rozwiązała się niebezpieczna sytuacja. Bo jeżeli w dalszym ciągu nie można należeć do klubów, to przecież trzeba coś dać, trzeba jej stworzyć dogodne warunki uprawiania sportu.

Młodzież prosi, żeby nie podawać nazwisk, przybrała pseudonim, kryje się, ucieka, prosi nas, abymyśmy wzięli ją w opiekę, żeby nie nie pisać.

Podać nazwisko ucznia, to go ze szkoły wyrzuci. Szkoła, bo jest zasadniczo niewinny.

Napisać pseudonim, to znaczy telerować kłamstwo i fałsz.

Nic nie pisać - też niemożna. Słowem sytuacja jest wyjścia.

To też dziś po raz ostatni nie podajemy szczegółowego sprawozdania z zawodów gier sportowych Wilna - Białystok, nie podajemy żadnych nazwisk, bo nie chcemy być przyczyną przykrych konsekwencji, ale czynimy to po raz ostatni.

Od dziś, jeżeli w tej sprawie nie będziemy mieli jakiegosi wyjaśnienia Kuratorjum Szkolnego, to w takim razie, uważajmy, że okólnik M. W. R. i O. P. zniesiono, i że młodzież ma prawo należeć do klubów sportowych, a my możemy bez żadnych skrępowań podawać nazwiska tych wszystkich, którzy na to zasługują.

Wilno - Białystok.

Mecz gier sportowych z Białymstokiem stał na stosunkowo niskim poziomie.

Polsko-sowiecka konferencja graniczna.

W poniedziałek 18 b. m. w południe na odcinku granicznym Suchodowszczyzna odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna z udziałem przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych. Tematem konferencji były sprawy ostatnich zajęć granicznych na tym odcinku wywołanych przez strażników sowie-

kich oraz postrzelenie żołnierza K. O. P. W wyniku trzech godzinnych narad, przedstawiciele władz sowieckich zobowiązali się powetować wszelkie szkody materialne wyrządzone przez straż sowiecką i udzielić odszkodowania rannemu żołnierzowi oraz ukrócić samowolę strażników. a.

Szczęśliwa ucieczka więźnia litewskiego.

W nocy z 16 na 17 b. m. na odcinku granicznym Lyngmiany straż polska zatrzymała zbiega z więzienia wilkomińskiego Ad-

ma Żarnowskiego, który w dniu 16 b. m. o godz. 4 rano zbiegł z więzienia litewskiego. a.

Najnowsze warjactwo hitlerowców.

Hitlerowiec Darré wydał broszurę p. t. „Nowa arystokracja”. W broszurze tej pisze on, co następuje: „Na 100 kobiet Niemiec tylko 14 można zaliczyć do normalnie zbudowanych, 86 zaś posiada wady organiczne. Można śmiało przypuszczać, iż większa część tych kobiet posiada w swych żyłach krew mieszańców, napewno zaś sporą przymieszkę krwi słowiańskiej”. Darré proponuje zatem wprowadzenie w życie w państwie hitlerowskim nowej eugeniki, na podstawie której ogół dziewcząt i kobiet niemieckich będzie podzielony na IV grupy.

Do I grupy zaliczonych będzie 10% najlepszych osobników z spośród nadających się do małżeństwa; z tych związków małżeńskich powstanie nowa arystokracja; do II grupy włączona zostanie reszta kobiet, zasadniczo nie obciążonych żadnymi wadami; do III grupy należą kobiety, których wyjściu zamaż nie sprzeciwiają się żadne względy państwowe i etyczne, ale które nie powinny mieć potomstwa, wreszcie do IV grupy te, którym nie będzie wolno wyjść zamaż w żadnym razie.

Tak to dąży Hitler do tego, co nazywa „trzecią Rzeszą” (das dritte Reich).

GIEŁDA

WARSZAWA (Pat.) 19. I. 1932 r. Waluty i dewizy: Dolar 8,91 1/2 - 8,91 1/2 - 8,89 1/2. Belgja 124,30 - 124,61 - 123,99. Holandia 359,30 - 360,20 - 358,43. Londyn 30,50 - 31,05 - 30,75. Nowy York 8,917 - 8,937 - 8,897. Nowy York kabel 8,923 - 8,943 - 8,903. Paryż 35,10 - 35,19 - 35,01. Praga 26,41 1/2 - 26,43 - 26,33. Szwajcjarja 174,20 - 174,63 - 173,77. Berlin w obrotach nieoficjalnych 211,00. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4% pożyczka inwestycyjna 83,50 - 83. Ta sama serjyna 89. 5% konwer. yj. na 40. 6% dolarowe 55 - 56 - 55,50. 4 1/2% dolarowa 43 - 42,75. Stabilizacyjna 51 - 54,25 - 53,25. 10% kolejowa 101. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 71. 83,25. 8% obligacje bud. BGK 93. 41 1/2 - 41. L. Z. ziemskie 41 - 40,50. 5% warszawska 50,75. 8% warszawska 64 - 62,75 - 63. 10% Radomia 63. Tendencja sztabza.

Akcje: Bank Polski 101 - 100 - 100,50. Tendencja spokojnie mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dillonowska 54,75. Stabilizacyjna 52. Warszawska 36. Słaska 37.

Dolar w obrotach prywatnych: 8,91 Rubel: 5,06 w żądaniu, 5,05 w placeniu.

Sukcesy Nehringowej.

ENGELBERG (Pat.) W pierwszym dniu zawodów w Engelbergu łyżwiarka Nehringowa osiągnęła doskonały czas - 59 sek.

Sonia Henie mistrzem Europy.

PARYŻ (Pat.) W Paryżu odbyły się międzynarodowe zawody w łyżwiarstwie figurowym o mistrzostwo Europy. W konkurencji pań tytuł mistrzowski ponownie zdobyła słynna łyżwiarka norweska Sonia Henie przed Austriaczką Burger i Szwedką Hulten. Mistrzyni Australji Hilda Holowska skwalifikowała się dopiero na 4-te miejsce. W konkurencji panów pierwsze miejsce zajął Austriak Szaefel przed Niemcem Meyer-Labergo.

Do wynajęcia: 1) lokal odpowiedni na jedodejnie, piwiarnię i t. p. 2) 6-cio pokojowe mieszkanie Ostrobramska 25, dorozca wskaze. 26

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Zamkowa 3 m. 3 - Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę usuwa brodawki, kurzaiki i wargry. 702-0-0

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

W Apteczce. - Poproszę o orzeknie dla teściowej. - Czy ma pan receptę? - Nie, ale oto fotografia mojej teściowej.

KINEMATOGRAF OSTROBRAMSKA 5.

«Cienie więzienia» WILLI Koncertowa orkiestra pod batulą M. Salnickiego. Ceny miejsc: balkon 30 gr. parter 60 gr. Kasa czynna od g. 3,30 do 10 w.

PRACA

MŁODA, ZDROWA OSOBA, z dobrem świadectwem... AKUSZERKI

LAMPY KWARCOWE, SOLLUX, VITALUX i inne aparaty ELEKTROMEDYCZNE

DZWIĘK. KINO-TEATR «PAN» UL. WIELKA 42.

Dziś 100 proc. dźwiękowiec cały mówiony po polsku. Po raz pierwszy gigantyczny film dźwiękowy - POLSKA wersja filmu «Atryka Mówi»

PRACOWNIA TRUMIEN Wielka 33 (róg Szklanej). Gotowe fryzury, kosmetyki, masaż, depilacja, manicure, pedicure, zabiegi estetyczne.

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

SPRZEDAŻ I WYNAJEM. MLECZYSŁAW ŻEJMO Wilno, ul. Mickiewicza 24. Telefon 1-61.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR «STYLOWY» WIELKA 36.

Dziś Największe i najpiękniejsze 100 proc. dźwiękowe bezkonkurencyjne arcydzieło po raz pierwszy w Wilnie p.t. «Maradu»

PRACOWNIA TRUMIEN Wielka 33 (róg Szklanej). Gotowe fryzury, kosmetyki, masaż, depilacja, manicure, pedicure, zabiegi estetyczne.

AKUSZERKA SMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Zamkowa 3 m. 3 - Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę usuwa brodawki, kurzaiki i wargry. 702-0-0

SPRZEDAŻ I WYNAJEM. MLECZYSŁAW ŻEJMO Wilno, ul. Mickiewicza 24. Telefon 1-61.

Ogłoszenie. Magjstrat m. Wilna ogłasza przetarg na roboty murarskie, cieleskie, stolarskie i inne przy wykonaniu remontu zabudowań przy ul. Kalwaryjskiej 71 przeznaczonych na dom noclegowy dla kobiet.

Sprawy majątkowe

Mieszkania i pokoje

RÓŻNE

PRACOWNIA TRUMIEN Wielka 33 (róg Szklanej). Gotowe fryzury, kosmetyki, masaż, depilacja, manicure, pedicure, zabiegi estetyczne.

PRACOWNIA TRUMIEN Wielka 33 (róg Szklanej). Gotowe fryzury, kosmetyki, masaż, depilacja, manicure, pedicure, zabiegi estetyczne.

Magjstrat m. Wilna ogłasza przetarg na roboty murarskie, cieleskie, stolarskie i inne przy wykonaniu remontu zabudowań przy ul. Kalwaryjskiej 71 przeznaczonych na dom noclegowy dla kobiet.

Do sprzedania dom murowany piętrowy. Adres: ul. Wilna 8210-1. 8210-1

OBIADY ŚCISŁE JARSKIE od 1-2 zł. - z 2-4 dań od 2-5 godz. Białe mięso dla przechodzących na jarstwo i chorych. Zrzeszenie Jarosów, Orzeszkowej 11, m. 5. 8130-14

ODMROŻENIE Originalna maść (z krogulcem) «MROZOL» leczy i goi ranki, powstęte od odmrożeń. Sprzedają apteki i składy apteczne.